

DWUMIESIĘCZNIK
WARSZAWA MARZEC-KWIECIEŃ 1959

418331/

113

STRUKTURA UŻYTKOWANIA GRUNTÓW W 1958 R.



- Grunty orne łącznie z sadami
- Łąki łącznie z pastwiskami
- Lasy
- Pozostałe grunty i nieużytki

wiadomości

STATYSTYCZNE

ZESZYT 2

R O K I V

SPIS TREŚCI

Zbigniew Smoliński — Uwagi o projekcie skróconego spisu ludności rolniczej	1
B. — Zawód wykonywany w spisach ludności i w sprawozdawczości bieżącej	4
Edward Baranowicz — Bezżyteczność opracowywania zawodu subiektywnego w spisach ludności	5
Witold Misterek — Problemy mechanizacji pracy biurowej w Polsce i nasze najbliższe zadania na tym polu	10
Stanisław Hrom — Nowa klasyfikacja chorób, urazów i przyczyn zgonów	13
Stanisław Petrajtis — Nieprawidłowości w wykazywaniu stanu zapasów w sprawozdawczości materiałowej	15
Z PRAC GŁÓWNEGO URZĘDU STATYSTYCZNEGO	
Jan Iszkowski — Jak oblicza się wartość produkcji globalnej w cenach porównywalnych w spółdzielczości pracy	16
Anna Zielińska — Specjalne badania statystyczne sieci uspołecznionego handlu detalicznego w latach 1956 i 1958	20
Z TERENOWYCH ORGANÓW STATYSTYKI	
Adam Machnowski — Uwagi o organizacji terenowych organów statystycznych	22
KRYTYKA I DYSKUSJA	
Teresa Dłuska, Czesław Kozłowski — Publikacje z wynikami Narodowego Spisu Powszechnego 1950	23
Włodzimierz Sochacki — Podział „miasto” — „wieś” w opracowaniach statystycznych	26
SPRAWOZDANIA I KOMUNIKATY	
Adam Machnowski — Ujednoczenie badań statystycznych handlu zagranicznego	27
Andrzej Junak — Nowe wydawnictwa Głównego Urzędu Statystycznego	29
— Komunikaty	30
PRZEGLĄD LITERATURY	31

СОДЕРЖАНИЕ

Збигнев Смолински — Замечания к проекту сокращенной переписи сельскохозяйственного населения	1
Б. — Исполняемое занятие при переписях населения и при текущей отчетности	4
Эдвард Баранович — Непригодность разработки исполняемого занятия в переписях населения	5
Витольд Мистерек — Проблемы механизации конторской работы в Польше и наши ближайшие задачи в этой области	10
Станислав Гром — Новая классификация болезней, травм и причин смертности	13
Станислав Петрайтис — Неправильности при обнаруживании состояния запасов в материальной отчетности	15

IZ PRAC

ГЛАВНОГО СТАТИСТИЧЕСКОГО УПРАВЛЕНИЯ	
Ян Ишковски — Как исчисляется стоимость валовой продукции в сравнимых ценах в рабочих кооперативах	16
Анна Зелинска — Специальные статистические обследования сети общественной розничной торговли в 1956 и 1958 годах	20

IZ ПРОБЛЕМАТИКИ
МЕСТНЫХ СТАТИСТИЧЕСКИХ ОРГАНОВ

Адам Махновски — Замечания об организации местных статистических органов	22
---	----

КРИТИКА И ДИСКУССИЯ

Тереса Длуска, Чеслав Козловски — Публикации содержащие результаты Всесоюзной народной переписи 1950 г.	23
Влодзимеж Сохацки — Подразделение на «город» и «деревню» в статистических работах	26

ОТЧЕТЫ И СООБЩЕНИЯ

Адам Махновски — Унифицирование статистических исследований по внешней торговле	27
Анджей Юнак — Новые издания Главного статистического управления	29
Сообщения	30

ОБЗОР ЛИТЕРАТУРЫ

CONTENTS

Zbigniew Smoliński — Remarks on the design a short agricultural population census	1
B. — Individual occupation in the population censuses and in the current reporting	4
Edward Baranowicz — The uselessness of working out individual occupation in population censuses	5
Witold Misterek — The problems of the mechanization of the office work in Poland and our nearest tasks in this field	10
Stanisław Hrom — A new classification of diseases, injuries and causes of death	13
Stanisław Petrajtis — Irregularities in showing the state of reserves in material reporting	15

WORKS OF THE CENTRAL STATISTICAL OFFICE

Jan Iszkowski — How is calculated the value of the total production in comparable prices in working cooperative societies	16
Anna Zielińska — Special statistical research regarding the socialised retail trade system in the years 1956 and 1958	20

PROBLEMS OF THE LOCAL GOVERNMENT STATISTICAL ORGANS

Adam Machnowski — Remarks on the organization of local government statistical organs	22
---	----

CRITIQUE AND DISCUSSION

Teresa Dłuska, Czesław Kozłowski — Publications regarding the results of the General National Census 1950	23
Włodzimierz Sochacki — The division into „urban” and „rural” in statistical works	26

REPORTS AND COMMUNIQUES

Adam Machnowski — Making uniform the statistical research of the external trade	27
Andrzej Junak — New publications of the Central Statistical Office	29
— Communiques	30

REVIEW AND BIBLIOGRAPHY 31

Wydawca: GŁÓWNY URZĄD STATYSTYCZNY Warszawa, ul. Wawelska nr 1/3.

REDAKCJA: pok. 16, tel. 214-504. ADMINISTRACJA: tel. 86-331.

Kolegium Redakcyjne: Jerzy Głównia (sekr. red.), Izydor Hrab, Jan Iszkowski, Michał Szymanowski (p.o. red. nac.).

Sprzedż i prenumerata w Administracji Wydawnictw Głównego Urzędu Statystycznego, Warszawa, ul. Wawelska 1/3, telefon 8-63-31. Konto w VIII Oddziale Miejskiego Narodowego Banku Polskiego w Warszawie Nr 1532-91-47, cz. 53, dz. 5, rozdz. 19 — dochód. Na blankiecie należy podać nazwisko i imię, adres prenumeratora, ilość zaprenumerowanych egzemplarzy oraz okres, za który uiszczono opłatę. Również sprzedaż poprzednio wydanych zeszytów załatwia bezpośrednio lub korespondencyjnie Administracja Wydawnictw GUS.

Cena w prenumeracie: półrocznie zł 24,—, rocznie zł 48,—. Cena egz. zł 8,—.

Zem. Nr 199 z dn. 9.VI 59 r. Podpisano do druku 29.VII 59 r. Ark. wyd. 6,5. Nakład 1300 egz. Papier druk. sat. kl. V, gr. 70. Drukarnia GUS — Warszawa, ul. Wawelska 1/3. W-10

ludzkiej tradycyjnemu — choć przestarzałe — formy społeczne wywarły swój przemożny wpływ na pierwsze opracowania zawodowe, nadając im wyraźnie „subiektywny” charakter.

Metoda opracowania statystyki zawodowej nie odpowiadająca konkretnemu układowi stosunków ekonomiczno-społecznych nie mogła jednakże przetrwać zbyt długo. W miarę tego, jak coraz bardziej dominujące miejsce zaczęły zajmować w organizacji produkcji jednostki miejsca pracy, grupujące ludzi o bardzo różnych indywidualnych czynnościach, a w świadomości ludzkiej główną rolę zaczęła odgrywać przynależność do określonych gałęzi miejsca pracy, a nie zgrupowań rzemieślniczo-cechowych, zupełnym anachronizmem stało się w statystyce grupowanie ludzi tylko według indywidualnie wykonywanych przez nich czynności. To też zmiana układów ekonomiczno-społecznych znajduje wreszcie, acz ze spóźnieniem swój wyraz w metodach statystycznych, które wchodzą (schematycznie rzecz biorąc) w drugi okres swego rozwoju — okres przejścia od zawodu subiektywnego do obiektywnego.

Wielką jest jednak siła tradycji. Wchodząc pod wpływem naporu życia w okres zawodu obiektywnego, statystyka zawodowa nie może się zdecydować na ostateczne zerwanie ze swymi subiektywnymi pierwocinami i nie chce z nich w zupełności zrezygnować w dalszym ciągu opracowuje bezużyteczny „zawód subiektywny” i równie bezużyteczną jego kombinację z zawodem obiektywnym. Ta sama siła tradycji powoduje, że stara i niecelowa aparatura „zawodu subiektywnego”, lekko tylko unowocześniona i przemalowana na kombinację zawodu subiektywnego z obiektywnym, jest

uważana za najwyższy wyraz postępu metodycznego, podczas gdy prawdziwy postęp w statystyce zawodowej polegał i polega na konsekwentnym i metodycznym oczyszczaniu klasyfikacji od wszelkich subiektywnych naleciałości i pozostałości.

W tym stanie rzeczy poniechanie przez Główny Urząd Statystyczny opracowania zawodu subiektywnego nie jest bynajmniej jakimś cofnięciem się, lecz przeciwnie posunięciem postępowym i pionierskim. Nie chcemy przez to bynajmniej twierdzić, by wyczerpywało ono wszelki możliwy postęp w metodach opracowania zawodu. Dalszy jednak postęp leży już tylko w dziedzinie ulepszeń w opracowaniu zawodu obiektywnego. Pierwszym koniecznym jego etapem jest dokładniejsze sprecyzowanie pojęcia jednostki miejsca pracy. Pewne kroki uczyniło już w tym względzie opracowanie 1931 r. Jako dalszy etap można przewidzieć przejście w celu lepszego uchwycenia zawodu do kombinowanego opracowania dwóch jednostek miejsca pracy: szerszego i węższego, np. zakładu i oddziału.

Wszystkie te zagadnienia ze względu na swój zakres wymagają jednak specjalnych, szczegółowych rozważań, przy czym zajęcie takiego lub innego stanowiska jest w znacznym stopniu uzależnione od przeprowadzenia lub nieprzeprowadzenia w danym kraju równoległych bądź przynajmniej bliższych okresowo spisom ludności spisów przemysłowych. Tym samym zagadnienia powyższe wykraczają wyraźnie poza ramy niniejszego artykułu, który postawił sobie za zadanie jedynie metodyczne rozprawienie się z upartym widmem zawodu subiektywnego przy opracowaniu spisów ludności.

Witold Misterek

Problemy mechanizacji pracy biurowej w Polsce i nasze najbliższe zadania na tym polu

(Na marginesie Uchwały Nr 91 Rady Ministrów z dnia 5.3.1959 r. w sprawie poprawy stanu mechanizacji pracy biurowej)

Żyjemy w epoce, w której światowy rozwój gospodarczy idzie w parze z ogromnym postępowaniem technicznym. Rozwój ten charakteryzują takie zjawiska jak: masowość i upowszechnienie produkcji przemysłowej, rozrost zakładów produkcyjnych i koncentracja przemysłu, olbrzymi wzrost obrotów, przyspieszenie rotacji dóbr i amortyzacji inwestycji, gwałtownie rozwijająca się mechanizacja, ostatnio — automatyzacja. Rozwój ten nie może oczywiście dokonywać się w zakresie samych tylko procesów technologicznych produkcji; w parze z nim musiało i musi nadal iść usprawnienie aparatu kierowniczego i administracyjno-usługowego przedsiębiorstw i organów dyspozycji nadrzędnej jako czynnika, bez którego trudno byłoby sobie wyobrazić osiągnięte wyniki.

Rozrost aparatu kierowniczo-administracyjnego należy do najbardziej charakterystycznych cech współczesnych przemian bez względu na ustrój społeczno-gospodarczy kraju. Rozrost ten jest następstwem koncentracji przedsiębiorstw i bynajmniej nie hamują go tendencje do rozszerzenia podziału pracy drogą kooperacji. Zjawiska te powodują, że w miarę rozwoju produkcji w stosunkowo mniejszym stopniu rosną kadry zaangażowane bezpośrednio w procesie produkcyjnym, natomiast tym silniej rozrasta się aparat planowania, przygotowania produkcji, nadzoru i kontroli, zaopatrzenia i zbytu, transportu, innych usług. Przede wszystkim zaś rośnie szybko aparat finansowo-rachunkowy i sprawozdawczo-statystyczny. Objawy te stosunkowo silniej występują w sferze gospodarki socjalistycznej niż w warunkach kapitalistycznych. Wykładnikiem liczbowym tej ewolucji, którą powszechnie obserwujemy i odczuwamy, z której jednakże nie wyciągamy należytych wniosków praktycznych na codzień, jest fakt, że obecnie przypada u nas jeden pracownik umysłowy na 4 pracowników fizycznych, podczas gdy przed wojną stosunek ten wyrażał się w proporcji 1:11.

Utrzymanie administracji gospodarczej i terenowej pochłania 1/5 ogólnego funduszu płac.

Jest rzeczą zniemienną, że w dotychczasowych naszych poczynaniach całą wagę skupiono na zagadnieniach związanych bezpośrednio z produkcją, szczególnie przemysłów kluczowych, nie widziano natomiast a co najmniej nie doceniano znaczenia administracji w proporcji odpowiedniej do jej udziału w zatrudnieniu i kosztach. Konsekwencją tego są niedociągnięcia, które najjaskrawiej występują właśnie na tym polu.

Produkujemy dziś w kraju wyroby i urządzenia, jakich nigdy przed wojną nie wytwarzaliśmy, eksportujemy kompletne skomplikowane urządzenia całych fabryk, a nie zdołaliśmy chociażby ponownie uruchomić produkcji powszechnie używanych maszyn do pisania. Maszyny te z dużym powodzeniem wytwarzaliśmy przed wojną, ekonomicznie wykorzystując w okresie pokoju urządzenia potrzebne dla produkcji sprzętu wojskowego. Nie podjęto też prób pokrycia własną produkcją stale wzrastającego zapotrzebowania na małe maszyny do liczenia (sumatory, arytmometry). W tym zakresie skazani jesteśmy całkowicie na import maszyn za drogie dewizy.

Jak zaś przedstawia się sprawa od strony zasadniczego problemu rozwijania i doskonalenia aparatu administracyjnego równoległe do usprawnienia procesów technologicznych produkcji? Najczęściej dzieje się tak, że obciążamy nowo powstające duże zakłady, wyposażone w nowoczesne urządzenia produkcyjne i narzucając nowoczesną zracjonalizowaną organizację produkcji, przestarzałymi lub improwizowanymi metodami administracji i prymitywnym jej wyposażeniem w środki techniczne. Musi to oczywiście paraliżować w zarodku racjonalną organizację produkcji i niweczyć w dużym stopniu korzyści, jakich należałoby się spodziewać dla gospodarki narodowej po kosztownych i postępowych inwestycjach. Jednym słowem pracujemy

tradycyjnie źle, posługując się w administracji prymitywnymi metodami i środkami.

Szczególnie rażące są braki wyposażenia administracji w maszyny biurowe — poczynając od najprostszych, powszechnie używanych i stosunkowo niedrogich, które racjonalnie stosowane wszędzie ułatwiają, potaniają i przyspieszają pracę, a kończąc na maszynach specjalnych mających zastosowanie w pracach masowych w dużych instytucjach. Przy tym ubóstwie maszyn (szczególnie jeśli chodzi o maszyny duże i specjalne) nawet tam, gdzie maszyny te mają zastosowanie, nie zdołaliśmy względnie nie umiemy należycie ich wykorzystywać. Przede wszystkim nie organizujemy pracy przedsiębiorstw w sposób zapewniający sprawny tok mechanizacji i racjonalne wykorzystanie parku maszyn biurowych. Cierpimy w tym względzie na dotkliwy brak dobrych organizatorów legitymujących się dużym doświadczeniem, szerszą orientacją, solidnym podejściem do zagadnień racjonalnej techniki pracy na wielu jej odcinkach. Brak nam poza tym dobrze wyszkolonych pracowników obsługi maszyn. Za mało dbamy o maszyny, o racjonalną ich konserwację, ich okresowe remonty. Mało mamy wyrobionych, doświadczonych mechaników. Zaplecze usługowych warsztatów naprawy źle działa. Mamy poważne braki zaopatrzenia w części niezbędne do konserwacji i remontu. Zło to pogłębia duża rozmaitość posiadanego wyposażenia.

Nowe zakupy maszyn, szczególnie dużych, były i są nienależycie koordynowane. Poszczególne resorty względnie użytkownicy maszyn indywidualnie zabiegają za pośrednictwem aparatu zaopatrzenia (Polskie Towarzystwo Maszyn Biurowych — PTMB) i handlu zagranicznego (Varimex) o odnowienie względnie uzupełnienie wyposażenia swych stacji maszyn — brak w tym zakresie niezbędnej koordynacji i jakiejś choćby perspektywicznie ustalonej hierarchii potrzeb. W następstwie wyżej wymienionych niedomagań obraz naszej mechanizacji jest dość chaotyczny i wymaga radykalnych zabiegów i przekształceń.

Mechanizacja pracy biurowej w zasadzie polega na zorganizowaniu pracy biura w sposób najbardziej racjonalny na wzór rytmicznego, harmonijnego i sprawnego działania mechanizmu maszyny i na zastosowaniu w pracy biurowej, w zakresie czynności masowych i powtarzalnych, sprawnych maszyn uwielokrotniających efekty pracy ręcznej człowieka. Nie należy przy tym zapominać, że pracę tę jednak ostatecznie kształtuje człowiek. Maszyna wyręcza go w wykonywaniu czynności masowych, jednostronnych i nużących, wykonując je lepiej, szybciej i taniej. Uwalniając człowieka od tych czynności mechanizacja pozwala mu zająć się pracą bardziej odpowiedzialną i efektywną, odpowiadającą jego walorom umysłowym — np. w zakresie planowania, organizacji i przygotowania produkcji analizy i kontroli, które to odcinki pracy są często zaniedbane właśnie skutkiem przeciążenia pracowników czynnościami masowymi mechanicznymi. W pracach nowoczesnego biura przytłaczającą przewagę mają dwa rodzaje czynności: pisanie i liczenie. Opracowanie cyfr stanowi więcej aniżeli połowę całego nakładu pracy biurowej przedsiębiorstw.

Jak rozległa jest skala działalności ludzkiej, tak też szeroki jest wachlarz środków i urządzeń, w które ją wyposażyli i dalej wzbogaca postęp techniczny, by ułatwić wykonanie coraz bardziej komplikujących się zadań. Tak też jest ze środkami techniki biurowej. Dobry organizator powinien umieć wybrać z wielkiego arsenału nowoczesnej techniki biurowej i zastosować metody i środki najlepiej odpowiadające określonymu zadaniu. Jest to zadanie wymagające bardzo dużej wiedzy i doświadczenia.

Ze względu na zakres ilościowy i jakościowy przybliżymy zgrubsza sklasyfikować maszyny biurowe w czterech grupach:

- maszyny liczące (sumatory, maszyny kalkulacyjne) — tzw. mała mechanizacja,
- maszyny do fakturowania i do księgowania — tzw. średnia mechanizacja,
- maszyny licząco-analityczne systemu kart dziurkowanych — tzw. duża mechanizacja,
- maszyny matematyczne — elektronowe — tzw. automatyzacja.

Skala wydajności środków według wymienionego grupowania przedstawia się w wielkim skrócie i uproszczeniu jak następuje:

Wyszczególnienie	Ilość działań na godzinę	
	mnożenie	kontowanie
Ręcznie	60	40
Maszyna fakturująca lub księgująca	450	200
Maszyna licząco-analityczna systemu kart dziurkowanych	7200	3000
Maszyna elektronowa	1000000	18000—180000

Skalę dokładności pracy można by analogicznie scharakteryzować w następujący sposób:

- przy pracy ręcznej pracownik popełnia w warunkach przeciętnych 1 — 2% błędów,
- tabulator licząco-analityczny może popełnić jeden błąd na kilka lub kilkadziesiąt tysięcy operacji,
- maszyna elektronowa może popełnić błąd na bilion działań, co odpowiada bezbłędnej pracy tysiąca ludzi przez okrągły rok.

Warunki celowości stosowania dużych maszyn (licząco-analitycznych i elektronowych), określają takie okoliczności jak:

- występowanie dużej ilości dokumentów o zasadniczym identycznym układzie treści,
- możliwość stosowania schematycznego — automatycznego sposobu liczenia,
- istnienie potrzeby zróżniczkowanego, wielostronnego, tj. wieloprzekrojowego i wielostopniowego zestawienia zapisów, wyliczeń i wyników,
- istnienie potrzeby szybkiego operatywnego ewidencjonowania i analizowania procesów, zjawisk, obrotów gospodarczych.

W powyższych warunkach praca maszyn zazwyczaj okazuje się opłacalna. Stanowi to jeszcze jeden i bardzo istotny wzgląd przemawiający na jej korzyść, choć warunek bezpośredniej opłacalności w praktyce nie jest najbardziej istotny i nie zawsze decydujący. Często o zastosowaniu maszyn decydują inne warunki np. gdy określona praca w ogóle nie może być inaczej wykonana lub gdy zachodzi potrzeba uzyskania wyników w tak krótkim terminie, jakiego nie zapewniłoby ręczne opracowanie. O wyborze maszyn małej, średniej czy dużej decydują indywidualne warunki opracowania i potrzeby chwili. W odpowiednich warunkach praca maszyn dużej jest zazwyczaj bardziej opłacalna niż praca maszyny małej.

W zakresie dużej mechanizacji, istniejącej w świecie już 70 lat, w Polsce zaś od lat z górą 35-ciu, nasz stan posiadania przed wojną nie był wielki. Po wojnie nie wiele też posunęliśmy się naprzód w stosunku do nikłego dziedzictwa, które wojna w poważnym stopniu zniweczyła. W stosunku do ogromnego postępu mechanizacji pracy biurowej na całym świecie, znacznego rozwoju naszej gospodarki narodowej i uprzemysłowienia kraju dystans bodaj jeszcze się zwiększył. Mamy dziś przecież zaledwie 27 stacji maszyn wyposażonych w 136 zestawów maszyn, w dodatku rozmaitych marek i typów, na ogół przestarzałych, w części pochodzących z okresu przedwojennego i okupacji. Nasze maszyny są w dużym stopniu zużyte i zamortyzowane (uwzględniając normalny okres amortyzacji 10-lat). Nie posiadamy w biurach żadnej maszyny elektronicznej cyfrowej. Potrzeby nasze są natomiast duże; mamy w Polsce powyżej 1000 zakładów przemysłowych zatrudniających ponad 500 pracowników a około 500 zakładów wielkich liczących powyżej 1000 osób załogi, w tym ponad 200 zakładów, których załogi liczą ponad 1000, średnio 3000 osób. Zakłady te, nie licząc dużych zakładów nieprzemysłowych, są terenem organizacji pracy zmechanizowanej w biurze.

Dla porównania wystarczy przytoczyć odpowiednio dane najbliższych sąsiadów i z krajów kapitalistycznych, gdzie następuje szeroki rozwój mechanizacji a ostatnio także kosztownej automatyzacji przy pomocy maszyn elektronicznych. Dzieje się to zaś także w warunkach ustrojowych, w których dominuje cel osiągania zysku przedsiębiorcy, co samo przez się potwierdza spełnienie wskazanego poprzednio warunku opłacal-

ności mechanizacji. Są też zagranicą dziedziny pracy biurowej wielkich przedsiębiorstw, gdzie wszechwładnie panuje mechanizacja, wyciskająca swe piętno na całej ich organizacji i technice pracy. Trudno dziś sobie tam bez niej wyobrazić większy bank, zakład ubezpieczeń, użyteczności publicznej, fabrykę, firmę handlową czy nawet urząd.

Z najbliższych sąsiadów Czechosłowacja posiada ponad 230 stacji i 600 zestawów maszyn licząco-analitycznych, ZSRR — ponad 3000 stacji — biur zmechanizowanego obrachunku (mała mechanizacja), 600 stacji wyposażonych w co najmniej jeden zestaw maszyn dużych, a 70 zakładów „fabryk liczb” wyposażonych w większą liczbę maszyn licząco-analitycznych. We Francji czynnych jest ponad 4000 zestawów tych maszyn, a oblicza się, że kraj ten mógłby zatrudnić ogółem 10000 zestawów.

W krajach zachodnich poważnie rozwija się już produkcja i zastosowanie maszyn elektronowych także w zakresie prac biurowych. Coraz szerzej znajdują zastosowanie zespoły kombinowane przystawek elektronowych z wysokosprawnymi maszynami licząco-analitycznymi systemu kart dziurkowanych. Wartość produkcji rocznej maszyn elektronowych w Stanach Zjednoczonych Ameryki (globalnie w zakresie automatyzacji procesów produkcyjnych, prac badawczo-naukowych i praktycznego zastosowania w administracji przedsiębiorstw) przekroczyła miliard dolarów.

Nie szukając przykładów aż tak daleko — wystarczy nadmienić, że NRD — kraj, który dotkliwie ucierpiał przez wojnę — już obecnie produkuje w wielkich seriach 10 rodzajów maszyn biurowych (3 typy maszyn do pisania w tym elektryczne, maszyny sumujące, kalkulujące, fakturujące, księgujące, dziurkujące, sprawdzające, sortujące). Maszyny do pisania i do liczenia są już eksportowane do wielu krajów. Zdołano tam już nawet zbudować tabulator typu „Hollerith” z 17 licznikami saldującymi o wydajności 9000 kart na godzinę, przy czym maszyna ta współpracując z urządzeniami elektronowymi także mnoży i dzieli. Plan produkcji przewiduje 30 tabulatorów tego typu rocznie.

Opisany powyżej w dużym skrócie rozwój mechanizacji jest wynikiem ewolucji rozpoczętej zbudowaniem ongiś urządzenia do mechanicznego dodawania, a prowadzącej dziś do agregatów maszyn elektronowych, których pracą kieruje treść utrwalona na taśmie dziurkowanej lub magnetycznej. Daleko nam jeszcze do szerszego przyswojenia tych ostatnich szczytowych osiągnięć, które technika rozwiązań rachunkowych wyprzedzają nie nadążając za nimi możliwości przygotowania odpowiednio licznych fachowych kadr specjalistów do obsługi i konserwacji urządzeń, przede wszystkim specjalistów racjonalnego organizowania i programowania pracy tych robotów. Z organizowaniem pracy tych maszyn najwięcej jest kłopotu, wobec niezwykle dużej wydajności i skomplikowanej struktury nowoczesnych maszyn. Przy fantastycznych wprost możliwościach przyspieszenia samych czynności rachunkowych tych maszyn hamująco oddziałują poza tym bardziej ograniczone możliwości odpowiedniego przyspieszenia automatycznego utrwalania pisemem osiągniętych wyników liczenia. Podczas gdy stosowane urządzenia dopuszczają szybkości samego dodawania lub mnożenia rzędu milionów działań na godzinę pracy maszyny, to ich najbardziej sprawne przyrządy piszące dochodzą w ulepszonych maszynach licząco-analitycznych do 18 000, a w elektronowych podobno nawet do 180 000 wierszy wyników na godzinę.

U nas problemy te jeszcze nie są głośnie; wszakże powszechnie jeszcze panuje ołówek, liczydła, czasami maszyna rachunkowa, najczęściej poważnie zużyta, przestarzała, często niewykorzystana należycie. Bardzo rzadko w stosunku do liczby istniejących przedsiębiorstw i biur spotykamy maszyny licząco-analityczne.

Nie wydaje się możliwe, byśmy w szybkim czasie mogli pokonać dystans dzielący nas od innych krajów, na odcinku szerszego stosowania w biurach urządzeń elektronowych do liczenia. W dążeniu do osiągnięcia postępu w dziedzinie mechanizacji pracy biurowej należy pamiętać, że decyzje w skali państwowej, szczególnie w naszym ustroju, powinny opierać się na najaktualniejszych liczbach; liczby takie mogą być dostarczone tylko przez człowieka wyposażonego w najbardziej nowoczesne środki pracy biurowej. Głównym

celem pracy maszyn jest szybkie dostarczenie rzetelnych liczb i opracowań wynikowych. Jednak coraz bardziej intensywne wprężanie techniki postępowej do prac biurowych wywołuje zapotrzebowanie, coraz bardziej dotkliwe, na wysoko wykwalifikowanych organizatorów, operatorów, mechaników. Powinniśmy więc ich szkolić.

Podjęmując jakąkolwiek decyzję w sprawie rozwoju mechanizacji, szczególnie co do maszyn liczących, uzależnieni jesteśmy od importu. Osiągnięcie jakiegokolwiek postępu związane jest nieuchronnie z poważnymi wydatkami w dewizach i w walucie krajowej. Nie powinniśmy dopuszczać, aby wzgląd ten tak jak dotychczas zbytnio hamował nasze poczynania jeśli nie mamy pogłębić zacofania. Z drugiej strony tym bardziej nie stać nas na poczynania improwizowane jak dotychczas doraźne, bezplanowe. Sprawa ta wymaga ścisłej koordynacji i działania planowego. Nie można nadal pozwolić każdemu działać na własną rękę za państwowe pieniądze.

Nie ludźmy się, że nadrobienie zaległości w dziedzinie mechanizacji pracy biurowej może nastąpić jako gwałtowny przeskok do szerokiego zastosowania maszyn elektronowych. Nie jesteśmy do tego przygotowani, potrzeba na to dłuższego czasu i dużego nakładu starannych prac organizacyjnych, przede wszystkim przygotowania kadr w skali naszych potrzeb. Nie znaczy to, byśmy mieli uwagę i wysiłki skupić tylko na odcinku maszyn ręcznych i licząco-analitycznych, których tak bardzo brak na bliską metę. Zaczniemy, tak jak to się działo gdzieś indziej, od odnowienia i uzupełnienia parku maszyn dużych odpowiednio dobranymi ulepszonymi typami w połączeniu z agregatami elektronowymi. W oparciu o staranne programowanie prac szukajmy i wypracujmy odpowiednie wzorcowe rozwiązania dla typowych działań względnie dziedzin branżowych obrachunku i sprawozdawczości. Połączmy te wysiłki z inicjowaniem koniecznych reform i ulepszeń systemów ewidencji rachunkowości i sprawozdawczości nadmierną zawilgością hamujących najlepsze zamierzenia usprawniające. Poza tym uporządkujmy gospodarkę dość licznym parkiem maszyn małych, naucmy ludzi powszechnie racjonalnie je stosować i wykorzystywać, odnowmy ten sprzęt i uzupełnijmy go w miarę rzeczywistych potrzeb. Wprowadźmy do naszej rachunkowości, szczególnie w przedsiębiorstwach średnich, maszyny fakturujące i księgujące. Równoległe zaś popierajmy pionierskie wysiłki garstki naszych specjalistów, którzy w pracowniach naukowych pracują nad najbardziej nowoczesnym sprzętem elektronowym, przystąpmy z nimi do praktycznego wypróbowania, a następnie wprowadzenia go do naszych biur tak szybko, jak tylko okaże się to możliwe.

* * *

Sprawa mechanizacji pracy biurowej, po długim okresie pozostawiania w cieniu innych zagadnień gospodarczych, stała się ostatnio przedmiotem bardziej żywego zainteresowania. W dniu 5 marca br. Rada Ministrów doceniając potrzebę poprawy stanu mechanizacji pracy biurowej podjęła uchwałę w tej sprawie¹⁾. Uchwała ta posiada duże znaczenie dla dalszego rozwoju mechanizacji pracy biurowej to też wypada streścić i skomentować jej postanowienia.

Uchwała Rady Ministrów powierza:

— Ministrowi Finansów (Zakładowi Organizacji i Techniki Pracy Biurowej — ZOT) — koordynowanie całości kształtu zagadnień mechanizacji pracy biurowej w administracji centralnej, terenowej i gospodarczej, jak: prowadzenie badań i opracowanie wzorcowych rozwiązań w zakresie mechanizacji, opiniowanie kierunków i programów krajowej produkcji maszyn, opracowywanie wzorcowych norm wyposażenia w maszyny, prowadzenie w porozumieniu z Polskim Komitetem Normalizacyjnym odpowiednich prac normalizacyjnych, upowszechniania i popularyzowanie postępu technicznego oraz inicjowanie form i metod szkolenia pracowników administracyjnych w zakresie mechanizacji, współdziałanie i wymiana doświadczeń z instytucjami krajowymi i zagranicznymi w tym zakresie;

¹⁾ Uchwała Nr 91 Rady Ministrów z dnia 5.III.1959 r., w sprawie poprawy stanu mechanizacji pracy biurowej.

— Prezesowi Głównego Urzędu Statystycznego koordynowanie zagadnień mechanizacji pracy biurowej na maszynach licząco-analitycznych jak: opracowywanie planów organizowania terenowych stacji maszyn, opracowywanie wzorcowych rozwiązań, projektów norm pracy i systemów wynagradzania operatorów, ustalanie metod obliczania rentowności użytkowania maszyn, prowadzenie kontroli wykorzystania maszyn, współdziałanie w zakresie produkcji środków pomocniczych, organizowanie szkolenia operatorów, inicjowanie wymiany doświadczeń z zagranicą, upowszechnianie postępu i współdziałanie w krajowym i zagranicznymi instytucjami naukowymi w zakresie organizacji prac na maszynach licząco-analitycznych;

— Przewodniczącemu Komisji Planowania przy Radzie Ministrów jak również zainteresowanym ministrom — zwiększenie limitów dewizowych i nakładów inwestycyjnych na rozwój mechanizacji pracy biurowej;

— Ministrowi Przemysłu Ciężkiego — uruchomienie krajowej produkcji maszyn do pisania i małych maszyn do liczenia;

— Przewodniczącemu Komitetu Drobnej Wytwórczości — przyspieszenie i rozwinięcie krajowej produkcji pomocniczych środków pracy biurowej;

— Ministrowi Handlu Wewnętrznego — usprawnienie zaopatrzenia i dystrybucji maszyn, usprawnienie i poszerzenie działalności konserwacyjno-remontowej w zakresie maszyn biurowych oraz zorganizowanie dystrybucji pomocniczych środków technicznych pracy biurowej produkowanych w kraju. Ponadto uchwała ta zobowiązuje wszystkich ministrów i kierowników urzędów centralnych do współdziałania z Ministrem Finansów i Prezesem GUS w zakresie rozwoju mechanizacji pracy biurowej.

Można mieć zastrzeżenia, czy słuszny jest taki podział zakresu działania między kilka resortów w najbardziej zasadniczych sprawach, jak to wynika choćby z podziału obowiązków pomiędzy Ministrem Finansów a Prezesem Głównego Urzędu Statystycznego. Ubolewać należy, że mając w kraju dziesiątki rozmaitych instytutów specjalistycznych w różnych dziedzinach z powodzeniem pracujących nad postępowaniem i rozwojem naszej gospodarki — nie umieliśmy stworzyć, czy też zaniedbaliśmy sprawę utworzenia takiego ośrodka, który by skupiał i rozwijał całokształt zagadnień związanych z postępowaniem metod i techniki pracy pracownikami biurowych. Nie umieliśmy też skupić w takim ośrodku i należyście wykorzystać szczerzej doświadczoną kadry naszych najlepszych specjalistów — organizatorów z różnych dziedzin pracy, do zespołowego twórczego działania, fachowej racjonalizacji pracy biurowej i kształcenia młodego narybku w tej dziedzinie. W wyniku tego kadra stara i tak nieliczna, rozplynęła się w olbrzymim aparacie administracyjnym, gdzie niewykorzystana w sposób właściwy, straciła zainteresowanie dla pracy w swej specjalności.

W efekcie nie mamy dzisiaj nawet dobrze skoordynowanego programu kształcenia (szczególnie na wyższych uczelniach) tak pilnie nam potrzebnych przyszłych organizatorów i mechanizatorów pracy naszej administracji. Najlepsi nasi technolodzy budują już maszyny elektronowe, a czynniki ekonomiczne nie pomyślały jeszcze o przygotowaniu kadry organizatorów i operatorów dla właściwego wykorzystania takich urządzeń w naszych wielkich biurach.

Czas nagli — trzeba nam w pośpiechu i ze zdwojoną energią odrabiać wieloletnie zaniedbania i działać równocześnie w wielu kierunkach. Skala zagadnień jest bardzo szeroka i specjalistyczna. Tym też można by wytłumaczyć wydzielenie z całokształtu zagadnień mechanizacji pracy biurowej, powierzonego Ministrowi Finansów, tak ważnego a zarazem specjalnego zakresu spraw, jak mechanizacja duża przy zastosowaniu maszyn licząco-analitycznych, której koordynację powierzono GUS.

Jeśli chodzi o ten odcinek zadań, to w ramach organizacji GUS przypadły one Zarządowi Techniki Statystycznej, który obecnie został powołany do życia i w tej chwili organizuje się. Placówka ta po przewyciężeniu istniejących — szczególnie skutkiem braku odpowiednich specjalistów — wstępnych problemów organizacyjnych i zebraniu odpowiednich materiałów orientacyjnych w ciągu najbliższych miesięcy rozwinię swą działalność w ramach planu ustalonego odpowiednio do hierarchii potrzeb. Jako najważniejsze i najbliższe spośród zadań Zarządu Techniki Statystycznej wymienionych na wstępie uważa się opracowanie perspektywicznych założeń rozwoju stacji maszyn na najbliższe lata, nawiązanie współdziałania z istniejącymi stacjami maszyn i zainteresowanymi resortami w celu ustalenia planu organizacyjno-technicznego i potrzeb stacji oraz rychłego rozwinięcia wszechstronnej wymiany doświadczeń i zainteresowań. Z tym wiąże się sprawa programu rozwinięcia — przy czynnej współpracy zainteresowanych użytkowników maszyn — analizy kluczowych zagadnień i odpowiednich wzorcowych rozwiązań dotyczących najważniejszych dziedzin ewidencji gospodarczej, jak obrotu materiałowego, robocizny i płac, ewidencji kosztów, kalkulacji przemysłowej, obrotu towarowego itp. Nie ulega wątpliwości, że odpowiednio do potrzeb, które są tak wielkie, spodziewać się można największych i najlepszych rezultatów nie inaczej jak na drodze złączenia wysiłków i ściślego współdziałania wszystkich zainteresowanych czynników. Współdziałanie i szeroka wymiana doświadczeń powinny skutecznie łagodzić skutki braku fachowych kadr, szczególnie w zakresie prac organizacyjno-konceptyjnych, dopóki nie przygotujemy dostatecznie silnej kadry specjalistów, koniecznej do realizacji dużych naszych zadań w zakresie mechanizacji i usprawnienia administracji biurowej. A poza tym uczmy się na doświadczeniach innych, korzystajmy z najlepszych przykładów i rozwiązań zagranicy, przyswajajmy je sobie w ścisłym współdziałaniu naukowców i praktyków.

Stanisław Hrom

Nowa klasyfikacja chorób, urazów i przyczyn zgonów

Zarządzeniem Ministra Zdrowia z dnia 8 listopada 1958 r. w sprawie mianownictwa chorób, urazów i przyczyn zgonów (Monitor Polski Nr 92, poz. 507) wprowadzona została z mocą obowiązującą od dnia 1 stycznia 1959 r. międzynarodowa klasyfikacja chorób, urazów i przyczyn zgonów.

Klasyfikacja ta zastąpiła obowiązujące do końca 1958 r. mianownictwo chorób i przyczyn zgonów z 1951 r.¹⁾ W związku z tym utraciło również swoją aktualność wydane przez Główny Urząd Statystyczny (obowiązujące od 1 stycznia 1951 r.) mianownictwo²⁾

¹⁾ Zarządzenie Ministra Zdrowia z dnia 30 grudnia 1950 r. w sprawie mianownictwa chorób i przyczyn zgonów (Monitor Polski Nr A-3, poz. 41).

²⁾ Główny Urząd Statystyczny — Dep. Statystyki Ludności, Warszawa 1952 r.

chorób i przyczyn zgonów wraz ze szczegółowym skowidem mian chorobowych w języku polskim i łacińskim.

Przyjęcie klasyfikacji międzynarodowej do prowadzonych w kraju badań statystycznych dotyczących zachorowań i zgonów według przyczyn podyktowane zostało wieloma względami. Obowiązujące w Polsce od roku 1951 mianownictwo, różniło się znacznie od klasyfikacji stosowanej w ZSRR, niektórych krajach socjalistycznych, jak również od klasyfikacji międzynarodowej stosowanej w większości krajów zachodnich. Stan ten w znacznym stopniu utrudniał ocenę stanu zdrowotnego w Polsce, w porównaniu z innymi krajami. Wynikało to z faktu, że dane statystyczne z zakresu chorobowości i umieralności opracowywane w Polsce, porównywalne były z danymi zagranicznymi